

# Fonos, Furia

piję znów hennessy  
gdy przytłacza mnie cały syf  
odczuwam brak tych dobrych zmian  
więc pytam gdzie do szczęścia szyfr

czy to mit  
brakuje sił to idę w dal  
odnajdę skarb  
kto został zmarł  
nie chce tu gnić  
patrz jak znika honor  
trzymaj z dala się od nich  
twierdzisz że ... na pewno  
wiec o dalszej drodze zapomnij

to podróż  
znam smak jej  
azymut zmienia nieustannie  
to gonię go z furia jak lew  
zostawię po sobie to znamię  
kto pójdzie ramie w ramie ze mną  
czekam na tę zmienię  
gdy ufać będzie można w ciemno  
kto bez winy nich rzuci kamień  
większości jest wszystko jedno  
mniejszości pisana jedność  
w bierności uczucia więdną

stary dziurawy wrak, zalewa płaczu deszcz  
zadał miliony ran, a nie odchodzi jeszcze w cień  
to zimny stary drań, żywi go tylko gniew  
czasem ludzką ma twarz, to z oczu patrzy zawsze źle  
stary dziurawy wrak, zalewa płaczu deszcz  
zadał miliony ran, a nie odchodzi jeszcze w cień  
to zimny stary drań, żywi go tylko gniew  
czasem ludzką ma twarz, to z oczu patrzy zawsze źle

wszystko czego nie ma w mroku, kryje się gdzieś za rogiem  
czasem jak rozmowy w toku, tocz asie rozmowy w głowie  
moje dwa problemy w spokoju mnoży furia razy 8  
czemu myśleć nie potrafię, jakbym latał wtedy na bombie skor  
życie to lekcja  
tu czuje się mocno nieprzygotowany  
jak oddzielić serce od mózgu na dobre  
kiedy nawet sobie psuję wszystkie plany  
może kiedyś w końcu odnajdę swój azyl  
nerwy zanikną a spokój zostanie  
na pewno nie znajdzie się na zawołanie  
harmonia duszy i uczuć na stałe, ja wiem

nie chce ranić już nikogo za to co mam w głowie swej  
nie chce ranić za swa zazdrość, niską samoocenę  
pora zabić każda wadę która szarpie nerwy me  
pora odzyskać na dobre własne trzeźwe spojrzenie

stary dziurawy wrak, zalewa płaczu deszcz  
zadał miliony ran, a nie odchodzi jeszcze w cień  
to zimny stary drań, żywi go tylko gniew  
czasem ludzką ma twarz, to z oczu patrzy zawsze źle  
stary dziurawy wrak, zalewa płaczu deszcz  
zadał miliony ran, a nie odchodzi jeszcze w cień  
to zimny stary drań, żywi go tylko gniew  
czasem ludzką ma twarz, to z oczu patrzy zawsze źle

mów do mnie tak, jakby jutra miało nie być  
jakby świat miał docisnąć do gleby  
jedne strzał masz, możesz umrzeć albo przeżyć  
powiedz co wtedy  
co czujesz, myślisz i jak tu jest kiedy zawodzisz na dobre po raz ostatni  
łyż w oczach matki widzisz  
na oczach klapki, szydzisz  
zero z tej klatki kminisz  
raz ostatni wczuwam się w to  
milcz farmazonów siewco  
chyba pomylił ci się dancefloor, bo w krokach gubisz tempo  
uspokaja myśli  
furia powoli oddaje kontrolę  
nie czuje nienawiści  
z kolejnym krokiem ja idę po swoje  
z kolejnym rokiem mój sen się ziści  
lecę na pełnej  
wyostrzam wzrok, uwalniam zmysły  
omijam wyścig, żyje dla siebie